

Ewelina Feldman-Kołodziejuk  
*Uniwersytet w Białymstoku*

„MARZĄC O IZRAELU” –  
ANALIZA WĄTKU SYJONISTYCZNEGO  
W *KRÓLU SZCZEPANA TWARDOCHA*

Przedmiotem analizy w poniższym artykule jest wydany w 2016 roku *Król Szczepana Twardocha*. Akcja powieści rozgrywa się na dwóch płaszczyznach czasowych, które dzieli pięćdziesiąt lat. Główne wydarzenia mają miejsce w międzywojennej Warszawie, a dokładnie w 1937 i 1938 roku, narracja zaś prowadzona jest z Tel-Awihu końca lat osiemdziesiątych. Narratorem powieści jest sześćdziesięciosiedmioletni Mojżesz Inbar, emerytowany generał brygady w izraelskiej armii, który odczuwa przymus spisania swoich wspomnień z czasów przedwojennej Warszawy. W roku 1937, kiedy jeszcze nazywał się Mojsze Bernsztajn, został przygarnięty przez Jakuba Szapirę, boksera Makabi i gangstera na usługach Kuma Kaplicy, króla Dzielnicy Północnej Warszawy. Opieka, jaką otacza siedemnastoletniego chłopca Szapiro, ma moralnie wątpliwe źródło, a mianowicie na zlecenie swojego szefa jest on zabójcą ojca młodego Bernsztajna, pobożnego Żyda, który nie był w stanie spłacić na czas zaciągniętych długów. Fascynacja nastolatka postacią Szapiry jako bokserem, jaki i urką Kaplicy, wynika z wrażenia, jakie robi on na innych Żydach i gojach. Jest on – zdaniem Mojśze Bernsztajna – paradygmatem nowego Żyda:

(...) bo bić się znaczyło dla mnie być nowym, innym Żydem, Żydem ze świata, którego wzbranił mi ojciec i matka, a który mnie pociągał, chociaż niewiele o nim wiedziałem, świata, który nie bał się przeciagu i świeżego powietrza, tak przerażających melameda z naszego chederu, świata bez pejsów i tałasów.<sup>1</sup>

Postanawia zatem stać się jak Szapiro, twardym i walecznym. Zrywa z religią i zostaje „chłopakiem Szapiry”, co kontestuje w następujących sło-

---

<sup>1</sup> S. Twardoch, *Król*, Kraków 2016, s. 15.

wach: „Pierwszy raz w życiu byłem kimś”<sup>2</sup>. Po wyjeździe do Palestyny przez ponad czterdzieści lat toczy walkę z Arabami na Bliskim Wschodzie<sup>3</sup>. „Od kiedy tylko przyjechaliśmy: Hagana, potem Palmach, i całe życie tak. Wszystko, czego nauczył mnie Szapiro, okazało się bardzo przydatne w nowym kraju”<sup>4</sup>. Poznaje Mosze Dajana, jak również Ariela Szarona, jest w sercu najważniejszych wydarzeń państwa Izrael. Syjonistyczne marzenie zostaje spełnione, można by rzec.

Jednakże jego obecna sytuacja pozostaje daleka od ideału. Spędza dni zamknięty w swoim mieszkaniu w Tel-Awiwie na ulicy Dizengoffa, stukając w maszynę do pisania i wyglądając przez okno, patrząc, jak „arabski chłopiec pcha mały wózek, na który załadował wielką stertę mebli”<sup>5</sup>. Opuuszczony przez żonę i synów, wydaje się żyć bardziej wspomnieniami niż teraźniejszością. Wraz z rozwojem historii przedwojennej Mojsze Bernsztajna i Jakuba Szapiry coraz częściej pojawiają się szczeliny w warstwie narracyjnej powieści. Mosze Inbar, rzekomy narrator i emerytowany tat-aluf, zaczyna powątpiewać we własną pamięć, ale i własną tożsamość, „Co ja w ogóle pamiętam? I czy ja, emerytowany tat-aluf Mosze Inbar i mały, chudy Żydek z Nalewek Mojsze Bernsztajn to ten sam człowiek?”<sup>6</sup>. Nie rozpoznaje własnej twarzy w lustrze, nie znajduje w niej śladów dawnych, wojennych ran. Konfrontacja z lustrem naturalnie symbolizuje dysonans poznawczy. Przy pierwszej lekturze czytelnik może odczytać ją jako sygnał, iż Mojsze Inbar nie rozpoznaje dawnego siebie, gdyż tak bardzo się zmienił, być może zdradził własne „ja”. Prawda jednak jest inna i wkrótce objawia się w scenie, w której narrator, dokonując oględzin własnych dłoni, zauważa, że ma identyczny tatuaż jak Szapiro.

Ale to nieważne. Ważne, by pisać. Tylko przeszłość jest ważna.

Czuję, jakbym zniknął w tych wspomnieniach. Nie ma Mojsze Bernsztajna, nie ma Mojsze, nie ma Mojżesza, nie ma Mosze Inbara, jest tylko Jakub, Jakub, Jakub, Jakub.<sup>7</sup>

Zatem status ontologiczny narratora zostaje zakwestionowany przez niego samego. Dzięki bohaterce powieści, która sprawuje opiekę nad Mosze Inbarem, dowiadujemy się, iż rzezony Mojsze Bernsztajn zginął w tragicznych okolicznościach w 1937 roku i nigdy nie opuścił Warszawy, a opowieść, którą czytamy, spisywana jest przez samego Jakuba Szapirę. Pytanie,

<sup>2</sup> Tamże, s. 138.

<sup>3</sup> Tamże, s. 164.

<sup>4</sup> Tamże, s. 86.

<sup>5</sup> Tamże, s. 36.

<sup>6</sup> Tamże, s. 112.

<sup>7</sup> Tamże, s. 320.

które automatycznie się nasuwa, brzmi: dlaczego Szapiro przybiera tożsamość młodego Mojsze i wyposaża go w alternatywny życiorys w państwie Izrael?

Wcielenie się w postać młodego Bernsztajna wynika najprawdopodobniej z wyrzutów sumienia, które Szapiro odczuwa względem chłopca. Jako były żołnierz i bandyta Kuma Kaplicy miał na rękach krew wielu ludzi, nigdy jednakże nie odebrał życia dziecku. Gdy pogrążony w malignie młody Mojsze atakuje zniecka wychodzącego z Metropoli Szapirę i w akcie desperacji wbija mu w pośladek nóż, zaskoczony bokser odruchowo zadaje chłopcu cios w skroń. Ten zaś uderza potylicą o krawężnik i ponosi śmierć na miejscu. Szapiro rozpoznaje chłopca i rozumie, że była to desperacka próba pomszczenia śmierci ojca Nauma Bernsztajna. Jak mówi narrator: „Pamiętał mnie, na zawsze zapamiętał moją twarz”<sup>8</sup>. Jako czytelnicy nie wiemy, w którym momencie życia Jakub Szapiro stał się Mojsze Inbarem, czy nastąpiło to wkrótce po wojnie w wyniku doświadczeń Holocaustu, czy też jest skutkiem demencji starczej bądź choroby psychicznej, takiej jak schizofrenia czy Alzheimer. Jasne jest jednak, że nieumyślne spowodowanie śmierci siedemnastolatka staje się w późniejszym okresie kluczowym wydarzeniem w życiu Szapiry. Wyznacza moment, w którym życie warszawskiego urki rozszczepia się na rzeczywiste i alternatywne.

Naturalnie rozpad osobowości nie nastąpiłby raczej, gdyby nie doświadczenia Holocaustu, które spotęgowały traumę pojedynczej śmierci do niewyobrażalnych, trudnych do opisanego rozmiarów. Dlatego też wspomnienia z tego okresu zostały całkowicie wymazane przez narratora, a pomiędzy Warszawą z 1938 roku a przyjazdem do Palestyny jest pusta przestrzeń.

Patrzę na gruby plik kartek obok maszyny. Skończyłem pisać.  
To, co jest dalej, nie powinno zostać napisane. (...)  
Potem jest czarna dziura. Nic. Pustka.<sup>9</sup>

Jak zauważa Katarzyna Szalewska w artykule *Figury nieobecności / Retoryka pustki*:

Pustka nie istnieje w sposób obiektywny, jest każdorazowo wynikiem procesu szczególnego typu utekstowienia przestrzeni, rezultatem zestawienia teraźniejszego z wyobrażeniem minionego. Odkrycie pustki spacjiowej łączy się z rozpoznaniem pustki w sobie. To zresztą jedno ze znanych prawideł antropologii melancholijnej.<sup>10</sup>

<sup>8</sup> Tamże, s. 346.

<sup>9</sup> Tamże, s. 398, 399.

<sup>10</sup> K. Szalewska, *Figury nieobecności/Retoryka pustki*, w: *Geograficzne przestrzenie utekstowane*, red. B. Karwowska, E. Konończuk, E. Sidoruk i E. Wampuszyc, Białystok 2017, s. 34.

Pustka, jaką odczuwa Szapiro, jest nieuchronnie związana z doświadczeniem Holokaustu, który przyniósł zagładę jego żydowskiej społeczności oraz położył kres jego panowaniu w Dzielnicy Północnej. Powojenna Warszawa w niczym nie przypominała dawnej, wielokulturowej stolicy, zatem nie mogła dać oparcia jego wcześniejszej tożsamości jako chłopaka z Nalewek. W obliczu ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej wymagowane ocalenie życia jednego żydowskiego chłopca poprzez przygarnięcie go i umożliwienie mu wyjazdu do Palestyny jawi się zatem jako próba zniwelowania wojennej traumy, z którą umysł nie jest w stanie sobie poradzić. Ludzie cierpiący na zaburzenie psychiczne działają czy też myślą w sposób dla nich logiczny, nawet jeśli nie jest to w żaden sposób zgodne z ogólnie przyjętą logiką. W umyśle Jakuba Szapiry vel Mosze Inbara wszystkie przedwojenne wydarzenia, ze śmiercią Nauma Bernsztajna włącznie, logicznie zmierzały do celu, jakim były wyjazd młodego Mojsze do Palestyny i świetlana kariera w wojsku izraelskim. Tak to tłumaczy narrator:

Tak, wiedziałem, że to on zabił mojego ojca... Byłem mu za to wdzięczny, chociaż bardzo kochałem Nauma Bernsztajna, pobożnego Żyda, mojego ojca, który nie zobaczył tych wszystkich okropności, jakie zobaczyli wszyscy później, bo miał swoją osobistą okropność, poderżnięte gardło, ciało poćwiartowane jak ciało koguta na kaparot.

Gdyby Jakub Szapiro na polecenie Kuma nie zabił mojego ojca, nie złożył zeń ofiary, to nigdy nie wyjechałbym z Warszawy.<sup>11</sup>

Powtórzone wielokrotnie w różnych momentach powieści zdanie o ciele Nauma Bernsztajna poćwiartowanym „jak ciało koguta na kaparot” również świadczy o traumatycznym charakterze narracji. W swojej książce *Świadectwo – Trauma – Głos* Aleksandra Ubertowska opisuje ów mechanizm następująco:

Kompulsywny rytm nawrotów, który determinuje pojawienie się, nieumotywowanych konstrukcyjnie, uchylających logikę opowieści „przebitek narracyjnych” sprawia, że możemy tu mówić o wyraźniej analogii do *flashbacks* – obsesyjnych obrazów, prześladujących ofiary traumy, opisywanych przez terapeutów, sprawujących opiekę nad ocalonymi z Zagłady. Obrazy te, a właściwie mgnienia, błyski pamięci są symptomem utraty kontroli nad własną biografią, w obrębie której przeszłość stanowi sferę autonomiczną, oderwaną od osoby i sprawuje swoistą przemoc nad życiem ocalonych.<sup>12</sup>

<sup>11</sup> Tamże, s. 168.

<sup>12</sup> A. Ubertowska, *Świadectwo – Trauma – Głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*, Kraków 2007, s. 117.

Powracająca nieustannie wizja zmaltretowanego ciała starego Bernsztajna jest tylko częściowo wyrzutem sumienia, poprzez swoją symbolikę ofiary sięga głębszej traumy, która domaga się uznania.

Przybranie przez Szapirę tożsamości młodego Mosze ma swoje formalne zastosowanie w powieści, pozwala mianowicie nakreślić moralnie wątpliwą postać warszawskiego gangstera w niejednoznacznych barwach. Uwielbienie, jakim darzy boksera jego siedemnastoletni adept<sup>13</sup>, byłoby megalomanią ze strony Szapiry jako narratora. Ponadto wcielenie się w Mosze Inbara, tat-alufa zamieszkałego w Tel-Awiwie, jest schronieniem przed samym sobą i własną przeszłością, ucieczką od samego siebie i podjętych decyzji tak brzemiennych w skutki. Tuż przy końcu powieści dowiadujemy się, iż nie tylko Mosze Bernsztajn, ale i Jakub Szapiro nigdy nie dotarł do Palestyny, mimo iż w obliczu politycznej zawieruchy z 1938 roku podjął decyzję o wyjeździe i wraz z żoną i dziećmi był na pokładzie samolotu, który po sześciu międzylądowaniach miał dotrzeć do Lyddy.

Pokój w Tel-Awiwie przy ulicy Dizengoffa okazuje się mieszkaniem na ósmym piętrze wieżowca gdzieś na jednej ze śląskich dzielnic, a widok za oknem z arabskim chłopcem ciągnącym wózek pełny starych mebli jest niczym innym niż wyciętą z gazety fotografią, zawieszoną na ścianie. Co sprawiło zatem, że zmierzający ku Palestynie Szapiro kazał zawrócić Electrę i wylądować z powrotem w Warszawie?

Rozmowy na temat wyjazdu do Palestyny toczą się przez całą powieść pomiędzy Jakubem, który początkowo całkowicie odrzuca taką alternatywę, oraz Emilią Szapiro, jego żoną, i Morycem Szapiro, jego bratem, którzy usilnie naciskają na emigrację. Młodszy brat tytułowego boksera jest ważnym działaczem w Poalej-Syjon Lewicy i dzięki koneksjom z Haganą może załatwić im nielegalny przerzut do Palestyny. Zarówno Emilia, jak i Moryc, wierzą w utworzenie państwa żydowskiego i widzą to jako jedyną szansę dla europejskich Żydów na bycie u siebie.

Czy ty rozumiesz, [mówi Emilia do Jakuba], mieć swoje państwo... Chłopcy będą żyć w kraju, gdzie nie będą kimś gorszego rodzaju. Będą dorastać w Tel-Awiwie, będą tam żyć jak Polacy w Warszawie, będą swoi u siebie. Nie jak my tutaj.<sup>14</sup>

W przeciwieństwie do Emilii, która traktuje powstanie państwa żydowskiego jako pewnik, w dodatku osiągnięty w wyniku pokojowych działań politycznych, Moryc jest świadomy konieczności zbrojnego uczestnictwa w tworzeniu państwa Izrael, które potrzebuje żołnierzy, by nie tylko zaistnieć, ale i się utrzymać. W obliczu rosnącego w siłę polskiego nacjonalizmu,

<sup>13</sup> „Jakub Szapiro był piękny i kochałem go”, w: Sz. Twardoch, *Król*, s. 168.

<sup>14</sup> Sz. Twardoch, *Król*, s. 62.

który jest jawnie skierowany przeciw społeczności żydowskiej, nalega na brata, by opuścić kraj. Mówi do Jakuba (oryginalny tekst jest w jidysz, poniższy cytat pochodzi z przypisów po polsku):

Musisz wyjechać ze mną do Palestyny, Jakub. Tam jest nasza przyszłość. Tutaj są tylko skurwysyny z Falangi. Nic dobrego nam się w Polsce przydarzyć nie może. (...) Lada chwila aresztują Al-Husseiniego i tyle, wszystko zacznie się na nowo. Hagana potrzebuje żołnierzy, Jakub. Ludzi takich jak ty.<sup>15</sup>

Jakub jednak pozostaje niewzruszony w swojej decyzji o pozostaniu w Warszawie aż do momentu zamieszek na uniwersytecie, wymierzonych w zakaz segregacji młodzieży żydowskiej. Jego niechęć do wyjazdu nie wynika jedynie z faktu, iż wyruszyłby w nieznaną, o czym pogardliwie mówi: „A tam, co tam będzie? Piasek. Karabiny. Rozkazy. Palmy”<sup>16</sup>, ale przede wszystkim z jego poczucia tożsamości. Jakub Szapiro nie czuje się Żydem. Nie oznacza to absolutnie, że swoją żydowskość wypiera, ale jedyną tożsamość, którą jest gotowy przyjąć, można określić w kategorii tutejszości. Tak opisuje swoją przynależność:

Dzielnica północna, ze smrodem jej płynących ulicami rynsztoków, z zapachem czulentu w piątek i z jej niewątpliwym brudem była jedyną ojczyzną, jaką miał, i nie umiał tej ojczyzny porzucić. A skoro nie umiał, to i nie chciał. Nie chciał się asymilować. Na Nalewkach w Warszawie był u siebie, w małej Jerozolimie, zamieszkać na Mokotowie znaczyłoby zamieszkać w Polsce, a Jakub nie chciał mieszkać w Polsce, bo Jakub Polski nie lubił, ale jeszcze bardziej nie lubił asymilatorów, nie lubił tych Żydów z klas wyższych, którym Nalewki, Miła czy Smocza śmierdziały.<sup>17</sup>

W swojej dzielnicy Szapiro cieszy się estymą, „jest znany i kochany”, „uchyla się przed nim każdy kapeluszy”<sup>18</sup>. Jest przecież utytułowanym bokserem Makabi, człowiekiem, który z samych nizin żydowskiej biedoty wspiął się na szczyt i stał dobroczyńcą biednych. Trudno mu zatem rozstać się z tym wszystkim, na co tak usilnie pracował przez całe życie, nawet jeśli nie było to do końca uczciwe. Zbudował wizję siebie jako nieugiętego, niepokonanego, niczego niebojącego się twardziela, który „uczucia gorszego niż bezradność nie znał”<sup>19</sup>. Zmiana nastawienia do wyjazdu następuje dopiero po „awanturze na uniwersytecie”<sup>20</sup>, kiedy to Szapiro uświadamia sobie nasi-

<sup>15</sup> Tamże, s. 183-4.

<sup>16</sup> Tamże, s. 185.

<sup>17</sup> Tamże, s. 121.

<sup>18</sup> Tamże, s. 185.

<sup>19</sup> Tamże, s. 378.

<sup>20</sup> Tamże, s. 250.

lenie polskiego nacjonalizmu i bezpośrednie zagrożenie dla życia jego najbliższych. Zwraca się do żony w następujących słowach:

Wyjedźmy, Emilia. Do Palestyny. W tym kraju niedługo będzie tak samo jak u Hitlera. Ja wiem, że Anglicy nie wpuszczają teraz, ale Moryc załatwi, przez organizację. Wstąpię do Hagany. Będę robił to samo, co tutaj, tylko z jakimś pożytkiem większym niż tylko moja kieszeń.<sup>21</sup>

Postanawiają zatem poczekać do wiosny, sprzedać kamienicę i zgromadzić kapitał na nowe życie w Palestynie. Wkrótce spirala nienawiści i wewnętrzmafijnych porachunków się nakręca, a w głowie Jakuba coraz częściej wybrzmiewa mantra „Palestyna. Palestyna. Palestyna”<sup>22</sup>, „Trzeba jechać do Palestyny”<sup>23</sup>. I trudno powiedzieć, czy Szapiro rzeczywiście zmienił nastawienie do wyjazdu, czy próbuje sam siebie przekonać, iż jest to właściwa decyzja, gdyż poniższy fragment ma raczej ironiczny wydźwięk: „Trzeba z Polski wypierdalać. Wyjechać, budować żydowską ojczyznę, stać się nowym Żydem, nowym człowiekiem, Machabeuszem”<sup>24</sup>. Gdy na skutek porachunków Jakuba zostaje zastrzelony jego brat Moryc wraz ze swoją narzeczoną Zosią, która również wybierała się z Szapirami do Palestyny, ukochane miasto Warszawa zmienia się w pułapkę, z której jak najszybciej należy się wydostać: „Byle dalej od Warszawy, byle dalej od tego przeklętego, stęchłego, śmierdzącego błotem, gównem, czosnkiem i kadzidłem miasta. Byle dalej”<sup>25</sup>.

Tuż przed wejściem do samolotu Szapiro dowiaduje się o śmierci swego szefa, Kuma Kaplicy, który przedśmiertnie namaścił go na swego następcę. Słowa Kuma: „Bądź królem tego miasta. Oto twoje królestwo”<sup>26</sup>, wybrzmiewające w głowie boksera na widok Północnej Dzielnicy, widzianej z odlatującego do Lwowa samolotu, przyniosą zgubę nie tylko Jakubowi, ale i zagładę całej jego rodzinie. Zmuszając pilotów do powrotu do Warszawy, by stać się jej królem na dwadzieścia trzy miesiące, Szapiro przyczyni się pośrednio do śmierci Emilii i chłopców za murami warszawskiego getta. „Oni obdarzeni śmiercią, ja skazany na życie”<sup>27</sup>. powie w finale powieści. Odtąd będzie go prześladować wina ocalonego, przed którą udzieli mu schronienia jedynie wymyślona biografia Mosze Inbara. Cathy Caruth objaśnia naturę traumy, w tym traumy ocalonego, w następujących kategoriach:

<sup>21</sup> Tamże, s. 251.

<sup>22</sup> Tamże, s. 304.

<sup>23</sup> Tamże, s. 367.

<sup>24</sup> Tamże, s. 372.

<sup>25</sup> Tamże, s. 407.

<sup>26</sup> Tamże, s. 426.

<sup>27</sup> Tamże, s. 428.

Już z pism samego Freuda o traumie wynika, że trauma to rodzaj nieudanego doświadczenia, przegapionego spotkania nie tylko ze śmiercią, ale i z własnym przeżyciem. Nie sposób uchwycić nie tylko własnej śmierci, ale i przeżycia. Trauma dotyczy więc zawsze fundamentalnego pęknięcia: tym, co powraca, jest zarówno śmierć, jak przeżycie.<sup>28</sup>

Śmierć najbliższych jest zatem równie ciężka do zaakceptowania, jak własne przetrwanie. Potwierdzają to również słowa Marii Orwid, polskiej psychiatry żydowskiego pochodzenia, ocalałej z Holocaustu: „Populację ocalonych charakteryzuje znacznie bardziej poczucie winy niż poczucie krzywdy, co jest wielkim paradoksem filozoficzno-egzystencjalnym”<sup>29</sup>. Zamiast obwiniać Hitlera i nazistów o śmierć Emilii i dzieci tytułowy bohater bierze winę na siebie, a centralnym przewinieniem czyni zaniechanie wyjazdu do Palestyny. Logikę tej zależności tłumaczy w następujący sposób:

Gdybym wziął wtedy Bernsztajna na wychowanie, gdyby był wtedy ze mną, to kazałbym mu zostać w samolocie. Polecałby do Palestyny. Odmawiałby Kadisz jatam w każdą rocznicę śmierci Nauma Bernsztajna. Walczyłby we wszystkich wojnach Mosze Inbara, o których czytałem w „Dzienniku Zachodnim” i które oglądałem w telewizji przez całe moje życie. Gdybym go wtedy wziął.

Moi synowie też by w nich walczyli. Gdybym nie wysiadł.

Ale nie wziąłem i wysiadłem.<sup>30</sup>

Jest zatem *Król* Twardocha wariacją na temat alternatywnego życia, które mogło być udziałem wielu, gdyby podążyli za syjonistycznym marzeniem, zanim ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej stało się koszmarną rzeczywistością. Jest opowieścią o traumie tych, którzy ocaleli, gdy wszyscy inni umarli. Jest także swoistym miejscem pamięci, w myśl Pierra Nory, o wielokulturowej przedwojennej Warszawie, bądź też, jak zauważa narrator, dwóch Warszawach, mówiących dwoma językami<sup>31</sup>. Literackie odtworzenie dynamiki stolicy lat trzydziestych wraz z jej tygłem kulturowym wskrzesza pamięć o tym, co niestety często jest wypierane lub przemilczane przez oficjalną narrację władzy. Staje się zatem *Król* formą protezy pamięci, gdyż, jak tłumaczy Pierre Nora, „najbardziej podstawowym celem *lieu de memoire* jest zatrzymanie czasu, zablokowanie procesu zapomnienia, ustanowienie pewnego stanu rzeczy, unieśmiertelnienie czegoś martwego, materializacja czegoś niematerialnego”<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> C. Caruth, *Teoria traumy jako siła lektury. Cathy Caruth w rozmowie z Katarzyną Bojarską*, „Teksty Drugie” 2010, 6, s. 134.

<sup>29</sup> M. Orwid, *Trauma*, Kraków 2009, s. 130.

<sup>30</sup> S. Twardoch, *Król*, s. 427-8.

<sup>31</sup> Tamże, s. 8.

<sup>32</sup> P. Nora, *Między pamięcią i historią: Les lieux de Memoire*, „Tytuł roboczy: Archiwum #2”, s. 10.

Opisując skomplikowaną scenę polityczną w kraju oraz pokazując liczne podziały zarówno wśród Żydów, jak i Polaków, podaje Twardoch w wątpliwość kategorie polskości i żydowskości. Bo czy bycie prawdziwym Polakiem było równoznaczne z byciem piłsudczykiem, czy może endekiem, czy prawdziwi Żydzi to ci z Bundu, Betaru, Agudy czy może Poalej Syjonu-Lewicy lub Prawicy? Ze względu na patrona tegorocznego tomu, należy nadmienić, iż imię Zeeva Żabotyńskiego również pojawia się w powieści Twardocha podczas dyskusji między Jakubem, Emilią i Morycem, z których ten ostatni nie jest zwolennikiem Żabotyńskiego, gdyż, jego zdaniem, nie rozumie on „w ogóle kwestii społecznych i gospodarczych”.<sup>33</sup> Temat niestety zostaje ucięty przez Jakuba i nie jest dane czytelnikowi dowiedzieć się czegoś więcej na temat poglądów Zeeva Żabotyńskiego.

### Bibliografia

- Caruth C., *Teoria traumy jako siła lektury. Cathy Caruth w rozmowie z Katarzyną Bojarską*, „Teksty Drugie” 2010, nr 6, s. 125-136.
- Nora P., *Między pamięcią i historią: Les lieux de Mémoire*, „Tytuł roboczy: Archiwum #2”, s.4-12.
- Orwid M., *Trauma*, Kraków 2009.
- Szalewska K., *Figury nieobecności / Retoryka pustki*, w: *Geograficzne przestrzenie utekstowione*, red. B. Karwowska, E. Konończuk, E. Sidoruk i E. Wampuszyc, Białystok 2017.
- Twardoch S., *Król*, Kraków 2016.
- Ubertowska A., *Świadectwo – Trauma – Głos. Literackie reprezentacje Holocaustu*, Kraków 2007.

**Ewelina Feldman-Kołodziejuk**

*University of Białystok*

## DREAMING OF ISRAEL – THE ANALYSIS OF THE ZIONIST NARRATIVE PLOT IN SZCZEPAN TWARDOCH'S NOVEL *KRÓL* (*THE KING*)

### Summary

The following article analyzes the narrative strands that pertain to Zionism in Szczepan Twardoch's novel *Król* (*The King*), published in 2016. Its aim is to demonstrate how the failure of the protagonist, a Jewish ex-boxer-turned-into-a-powerful-mob-leader, to leave his city of Warsaw for Israel constitutes the backbone

---

<sup>33</sup> S. Twardoch, *Król*, s. 219.

of the novel. Though not expressed directly until the denouement, the missed opportunity to leave Poland before the outbreak of World War II becomes the turning point in the life of the main character. The survivor guilt that the protagonist experiences following the loss of his beloved ones in Holocaust makes him invent an alternative version of his own biography which he chooses to be set in Israel.

**Keywords:** trauma, survivor guilt, Zionism, lieu de mémoire, Warsaw, Twardoch